

Ucieleśniona tożsamość – upłciowione ciało

Embodied identity – gendered body

Nr DOI: 10.1515/physio-2014-0006

Ewa Banaszak

Instytut Socjologii, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław
Institute of Sociology, University of Wrocław, Wrocław

Streszczenie

W literaturze przedmiotu dość często spotyka się pogląd, że ciało jest o wiele ważniejsze dla kobiecej tożsamości. Zwolennicy tej hipotezy odwołują się przede wszystkim do dwóch kategorii: piękna i wyglądu. Piękno ciała jest traktowane jako cecha definicyjna kobiety, dlatego wygląd ma być o wiele istotniejszy dla kobiecości, stanowić dużo silniejszą podstawę rozwoju ja kobiety i ekspansywnie wprowadzać ciało do jej (samo)świadomości. Takie ukształtowanie związków ciała i tożsamości ukazuje męskość jako mniej ucieleśnioną. A co, jeśli ona nie jest mniej ucieleśniona, a zakotwiczona w innych kategoriach niż wygląd i piękno? Jakie to są kategorie? Czy one tak samo ekspansywnie wprowadzają ciało do (samo)świadomości mężczyzn? Podjęto próbę odpowiedzi na postawione pytania, biorąc pod uwagę wywiady koncentrujące się na eksperjencji nagości.

Słowa kluczowe: tożsamość, ciało, ucieleśnienie, płeć

Abstract

In the literature one often comes across a thesis that body plays more relevant role in the development of female identity than in the development of male identity. Beauty and appearance are treated as key factors among numerous categories explicating the thesis. The beauty is considered to be the key feature in the definition of women, hence the appearance should be more relevant to female's identity and should constitute the self and expansively introduce the body into consciousness and self-consciousness. Such a paradigm of relations between body and identity indicates that male's identity is less embodied. What if it is not less embodied but anchored in different categories than appearance and beauty? What are these categories? Are these categories equally expansive in the introduction of body into consciousness and self-consciousness? An attempt to provide answers to these questions is based on interviews focused on the variety of experiences of nudity.

Key words: identity, body, embodiment, gender

Wprowadzenie

Chciałabym raz jeszcze przedyskutować hipotezę mówiącą o tym, że w obecnej kulturze Zachodu ciało konstituuje kobiecą tożsamość w większym stopniu niż męską [1-4]. W wielu próbach jej eksplikacji piękno i wygląd są kategoriami, które okazują się istotniejsze niż pozostałe. Piękno ciała jest uznawane za cechę definicyjną kobiety, dlatego wygląd ma być o wiele ważniejszy dla kobiecości, stanowić dużo silniejszą podstawę rozwoju ja kobiety i ekspansywnie wprowadzać ciało do jej (samo)świadomości. Takie ukształtowanie problematyki związków między tożsamością, ciałem i płcią rzeczywiście ukazuje męską tożsamość jako mniej ucieleśnioną. Ale też skłania do stawiania pytań. Czy piękno jest kategorią *stricte* kobiecą? Czy sprawia, że tylko kobieta przyciąga spojrzenia, a spojrzenia ją uprzedmiotawiają? Czy ciało to rzeczywiście element konstytutywny kobiecej tożsamości w większym stopniu niż męskiej? A co, jeśli męska tożsamość nie jest mniej ucieleśniona, tylko solidnie zakotwiczona w innych katego-

Introduction

I would like once more to discuss the hypothesis that, in the present-day Western culture, body constitutes female identity to a greater extent than male identity [1-4]. In many attempts to explicate this thesis, the categories of beauty and appearance prove to be more significant than the rest. The beauty of the body is considered as the key feature in the definition of women, hence the appearance should be more relevant to female's identity, more strongly support the development of the self, and expansively introduce the body to her consciousness and self-consciousness. Such a paradigm of relations between identity, body, and gender actually indicates that male identity is less embodied. Yet it also gives rise to questions. Is beauty a strictly feminine category? Does it make women the only ones to draw gazes and to be objectified by these gazes? Is body really a constitutive component of female's identity to a larger extent than of male's identity? What if the latter is not less embodied but rather firmly anchored in categories other than beauty and

riach niż piękno i wygląd, a równie silnie powiązanych z ciałem? Jakie to są kategorie? Czy one tak samo ekspansywnie wprowadzają ciało do męskiej (samo)świadomości? Podjęłam próbę odpowiedzi na postawione pytania, biorąc pod uwagę wywiady koncentrujące się na eksperjencji nagości.

Material i metody

Od listopada 2012 r. do końca października 2013 r. przeprowadziłam 36 wywiadów rozumiejących (19 z kobietami i 17 z mężczyznami). Tematem rozmów była eksperjencja nagości. Jak się okazało, ten aspekt doświadczania ciała niesie ze sobą ogromne bogactwo danych, także dotyczących ciała jako elementu męskiej i kobiecej tożsamości.

Taki wywiad najprościej można zdefiniować jako odmianę wywiadu swobodnego z elementami wywiadu pogłębionego, tak poprowadzonego, by ułatwić wejście w przeżyte doświadczenie, systemy wartości, znaczenia, kategoryzacje i porządki, którymi posługuje się osoba badana. Wzorowałam się na wywiadzie rozumiejącym Jean-Claude'a Kaufmanna [5], który został określony przez autora jako ułożony na skrzyżowaniu różnych dyscyplinarnych i teoretyczno-metodologicznych wpływów, traktowanych jako inspiracje (co umożliwia zaistnienie pewnych odstępstw i modyfikacji). Zastosowana w czasie omawianego badania metoda gromadzenia materiału i jego analizy mieści się w szeroko rozumianej perspektywie interpretatywnej oraz korzysta z Kaufmannowskiego pomysłu używania narracji informatorów do opisywania praktyk i analizowania ich znaczeń [6]. Najważniejsze modyfikacje dotyczą ukierunkowania wywiadów i doboru próby. Posłużyłam się w związku z tym następującą instrukcją: zapomnij wszystkie zalecenia i postaraj się wytworzyć postępowanie jak najbardziej adekwatne do własnego problemu; traktuj dotychczas wypracowane metody jako elastyczne instrumenty i użyteczne wskazówki [5]. Ta rekomendacja okazała się nieoceniona w wielu kwestiach napotkanych podczas projektowania i realizowania badań, w tym jednej z najtrudniejszych – „niemożności” skonstruowania zasady, która pozwoliłaby konsekwentnie dobierać określone osoby do próby¹, co skłoniło mnie do poszukiwania innego rozwiązania. „W wywiadzie rozumiejącym chodzi bardziej o właściwy dobór informatorów niż o budowanie próby” [5, s. 68]. W przypadku małych prób i tego rodzaju tematów badań „[...] schludne korelacje socjologiczne zostają zniweczone przez płynność kultury [...]” [7, s. 65] i różnorodność doświadczeń. Próba jest nie tyle elementem technicznym procedury badawczej, co elastycznym instrumentem. Trzeba podejmować starania odnalezienia i dotarcia do osób, które mogą wnieść najwięcej, i nie należy bać się zmian wymagających przeformułowania próby w trakcie badań czy zmiany kryteriów doboru informatorów [7]. Status moich rozmówców jest najbliższy pozycji informatora uczestniczącego w badaniach społecznych [8], zaś ważnymi kryteriami oceny potencjalnych informatorów były: umiejętność obiektowego potraktowania ciała oraz swoiście rozumiany ekshibicjonizm i voyeuryzm. Obiektowe traktowanie ciała to z punktu widzenia badającego doświadczanie nagości/ciała, kombinacja umiejętności zdystansowania się do własnej cielesności, refleksyjności i werbalizacji. Dystans wobec otoczenia i siebie, objęcie ich refleksyjnością i jej werbalizacja to właściwości charakteryzujące ludzi w ogóle, choć nie są im dane, tylko przez nich opanowywane w różnym stopniu². Dystans jest potrzebny, ponieważ pomaga spojrzeć na ciało jako obiekt, zdobyć perspektywę ukazującą wiele aspektów, sprzyja samoobserwacji i rejestrowaniu w pamięci bogactwa własnych (także cielesnych) doświadczeń. Oceny poziomu czyjejś refleksyjności dokonuje się przede wszystkim na podstawie wypowiedzi. Ale styl wypowiedzi, jej jasność,

appearance yet just as closely related to body? Which categories are these? Do they introduce the body to male's consciousness and self-consciousness equally expansively? I made an attempt to answer the questions posed above, taking into consideration interviews focused on the experience of nudity.

Material and methods

Between November 2012 and the end of October 2013, I carried out 36 comprehensive interviews (19 with women and 17 with men). The topic of the conversations was the experience of nudity. It turns out that this aspect of experiencing the body provides a great abundance of data, including the data on the body as a component of male and female identity.

This kind of interview can best be defined as a variety of open interview with in-depth interview elements, conducted so that it facilitates entering into the experience, value systems, meanings, categorizations, and orders used by the interviewee. I used as a model the comprehensive interview by Jean-Claude Kaufmann [5], which he defined as lying at the junction of various disciplinary, theoretical and methodological influences treated as inspirations (which enables certain exceptions and modifications). The method of gathering and analysing material used in the presented study falls within a broadly understood interpretative perspective and uses Kaufmann's concept of using the informants' narratives to describe practices and analyse their meanings [6]. The most important modifications involve the orientation of interviews and sample selection. Therefore, I used the following instructions: forget all recommendations and try to produce the conduct which is most adequate to your own problem; consider the methods developed so far as flexible tools and useful guidelines [5]. This recommendation has proven invaluable in many crises encountered during designing and carrying out the research, including one of the most difficult – the “inability” to construct a principle according to which specific persons could be selected¹ and added to the sample – which made me look for another solution. “Comprehensive interview is more concerned with the proper selection of informants than sample construction” [5, p. 68]. In the case of small samples and similar research subjects, “[...] neat sociological correlations are undercut by the fluidity of the culture [...]” [7, p. 65] and the variety of experiences. The sample is thus not so much a technical part of the research procedure but rather a flexible tool. One should make efforts to find and reach the people who can contribute the most and not be afraid of the changes requiring the reformulation of the sample during research or the change of informant selection criteria [7]. The status of my interlocutors was closest to that of a participating informant in social research [8], while the ability to treat the body as an object as well as a specific understanding of exhibitionism and voyeurism were important criteria for the assessment of prospective informants. From the viewpoint of exploring the experience of nudity/the body, to treat the body as an object is a complex ability of distancing oneself from one's corporeality, reflexiveness, and verbalization. The distance towards the environment and oneself, including them in a reflection, and verbalizing it, are all qualities of humans in general; they are not granted to them, however, but instead mastered to a varying extent.² The distance is necessary as it helps seeing the body as an object, gain a perspective on many aspects, is conducive to self-observation and recording the wealth of one's (also carnal) experiences in the memory. The reflexiveness of a person is evaluated, above all, based on what she or he says. The style of the

precyzja wysłowienia przemyśleń zależy od wielu czynników (na przykład od czynników o charakterze psychologicznym, takich jak typ osobowości, poczucie bezpieczeństwa, zaufanie, mechanizmy obronne czy społeczno-ekonomiczne, takich jak wykształcenie). W przypadku rozmów o nagości/ciele poziom trudności w potyczkach ze słowem rośnie, bo trzeba wyrazić to, co często zostaje niewypowiedziane bądź niedopowiedziane w życiu codziennym. Używając terminu „ekshibicjonizm” na określenie cechy pożądanej u informatora, nawiązuję do słowa „ekshibicja” – ujawnianie (poprzez powrót do źródłosłowu chcę uniknąć skojarzeń płynących z psychopatologii czy codziennych użyć). Odwołuję się do braku obiektywności, by rozmawiać z kimś o intymnych doświadczeniach, być w centrum uwagi, skrócić dystans, co umożliwi w bardzo krótkim czasie otrzymanie cennych informacji. Chęć komunikowania przez badanych intymnych doświadczeń musi zostać dopełniona skłonnością i umiejętnością podglądania siebie samego, bowiem znaczna liczba czynności odnoszących się do ciała ma charakter „[...] ciągłego i uogólnionego wysiłku, aby je wykonać krótko i intuicyjnie [...]” [10, s. 153]. Nie angażują obserwacji i refleksyjności, trudno wydobyc ich opisy: sekwencje zachowań, myśli i uczucia im towarzyszące³. Aby zapis był świeży i autentyczny, należałoby szukać szczególnych voyeurów: nie tylko podglądających samych siebie, ale także na bieżąco „notujących” swoje zachowania, odczucia i formowane uogólnienia. To może zachowanie niecodzienne, ale nie wymaga niecodziennych umiejętności: ludzie są w stanie wiedzieć, że wiedzą; potrafią myśleć o swoim własnym myśleniu i obserwować siebie jako obserwujących [9]. Idealnym partnerem do prowadzonych przeze mnie rozmów jest osoba rozdzielająca pozycje uczestnika wydarzenia i obserwatora, i skłonna przejawiać tę mentalną postawę wobec interesującego mnie fragmentu doświadczeń.

Podczas prowadzenia prezentowanego badania zrezygnowałam ze stawiania szczegółowych hipotez i tym samym ze strukturyzacji przedmiotu badań. Zdałam się na proces gromadzenia danych, na informacje wychodzące od badanych i na ich optykę (to oni w pewnej mierze określili przedmiot badań) oraz założyłam, że nawiązanie komunikacji z podmiotami badania zapewni mi efektywny dostęp do znacznej liczby poszukiwanych empirycznych danych⁴ [11]. Wstępne pytanie było dość ogólne, pozostawiało sporą swobodę wypowiedzi badanym i prowadzenia wywiadu, a zarazem ukierunkowało wywiad na przeżycia związane z pozostawianiem bez ubrania. Kolejne pytania wynikały z toku rozmowy. Podążałam za tym, co mówi badany, a celem było uzyskanie spontanicznych i szczerych wypowiedzi, opisów wydarzeń, doznań, emocji [13]. Zebrany materiał opiera się zatem na opisie doświadczenia przeżytego (*live experience description*) [14]. Wywiady zostały nagrane na dyktafon, następnie transkrybowane. Nawet bardzo dokładna transkrypcja jest redukcją informacji, dlatego pracowałam także z zapisem dźwiękowym. Wielokrotne słuchanie anegdot, zdań, fraz pozwalało mi zidentyfikować i ukazać tematy przeżytego doświadczenia oraz znaleźć wskazówki do możliwej interpretacji; pomogło odnaleźć klucze do znaczeń, emocji, idei, gestów, funkcji itd.⁵ [6]. W przypadku podjętej próby odpowiedzi na pytania postawione we wprowadzeniu dokonywałam interpretacji wypowiedzi będących wskaźnikami, jak ciało jest obecne w męskiej i kobiecej heteroseksualnej tożsamości rodzajowej, innymi słowy – będących wskaźnikami ucieleśnienia tożsamości i upłciowienia ciała. Chcę raz jeszcze zaznaczyć, że głównym celem moich badań było dotarcie do pewnych aspektów eksperienencji nagości i ciała. Rozmawiałam o nagości, o tym, jak jej moi rozmówcy doświadczają, a wypowiedzi, które są tu traktowane jako wskaźnikowe, pojawiały się samoistnie w tym sensie, że nie wywoływałam ich swoimi pytaniami (nie

utterance, however, its clarity, the precision of expressing thoughts, depend on many factors (e.g., psychological factors such as personality type, sense of security, trust, and defence mechanisms, as well as socio-economic ones like education). In the case of talking about nudity/the body, the level of difficulty in struggling with words increases, as one has to express what often remains unspoken or understated in every-day life. In designating the trait sought for in an informant by the term “exhibitionism” I refer to the word “exhibition”, i.e., revealing (by returning to the root, I try to avoid the connotations from psychopathology and colloquial use). Thus, I indicate the lack of objection to talk about one’s intimate experiences, be the centre of attention, and shorten the distance, which enables obtaining valuable information in a very short time. The participants’ willingness of communicating their intimate experiences must be accompanied by a tendency and ability to spy on oneself, since a large number of body-related activities involves “[...] a constant and generalized effort to perform them briefly and intuitively [...]” [10, p. 153]. They do not involve observation or reflectiveness, and it is difficult to entice their descriptions: the sequences of actions, thoughts, and accompanying feelings.³ In order to obtain a fresh and authentic record, one should seek particular voyeurs: ones who not only spy on themselves but also “note down” their behaviour, sensations, and generalizations. It may be an unusual behaviour but does not require unusual skills: people can know that they know, think about their thinking, and observe themselves as observers [9]. A perfect counterpart in the conversations conducted by me is a person who distinguishes between being a participant and observer in the events and is disposed to apply this mental approach to the segment of experiences interesting to me.

In the course of the presented study, I refrained from constructing detailed hypotheses, and thus from structuring the subject of the research. Instead, I relied on the data gathering process, the information coming from the participants, and their attitudes (they defined the subject of the research to some extent). I also assumed that communication with the subjects of the research provides me with an efficient access to a large number of the empirical data⁴ I sought [11]. The preliminary question was quite general; it ensured much freedom of expression to the participants and to conduct the interview, while directing it towards the experiences related to being without wearing clothes. The subsequent questions depended on the conversation. I followed what the participant was saying, my aim being to obtain spontaneous and sincere statements, descriptions of events, sensations, and emotions [13]. The gathered material is thus based on the live experience description [14]. The interviews were first recorded on a dictaphone and then transcribed. However, since even a very thorough transcription reduces the information, I also worked with the recorded sound. Repeated listening to anecdotes, sentences, and phrases allowed me to identify and point out the topics of experiences and find guidance on possible interpretations; it helped me find keys to meanings, emotions, ideas, gestures, functions, etc.⁵ [6]. In my attempt to find answers to the questions presented in the introduction, I interpreted the statements which indicated how body is present in both male and female heterosexual gender identity; in other words, the indications of the embodiment of identity and genderization of body. I would like to stress once again, that the chief purpose of my research was to reach some aspect of the experience of nudity and the body. I talked about nudity, about how it was experienced by my interlocutors, while the statements which are treated as indicators here appeared spontaneously, in the sense that I did not entice them with my questions. (I did not

ukierunkowywałam rozmowy na te trzy przedmioty: tożsamość, ciało i płeć, a na nagość – dokładnie rozmowy dotyczyły tego, w jakich okolicznościach badani pozostawali/ją nago i jak to wtedy było/jest).

Kluczowe kategorie

Zanim podejmę próbę konfrontacji z przedstawioną hipotezą, postaram się skonceptualizować najistotniejsze pojęcia, leżące u podstaw podjętego projektu badawczego: ciało, tożsamość, wcielenie i ucieleśnienie.

Ciało (w proponowanym tu ujęciu) jest zarazem organizmem biologicznym, przeżywanym doświadczeniem wpływającym na relacje społeczne i systemem reprezentacji; jako obiekt organiczny łączy się z szerokim zróżnicowaniem społecznych znaczeń. Jest jednym z tych tematów i procesów, których nie da się jednoznacznie umieścić ani po stronie społecznego, ani po stronie biologicznego czy naturalnego świata; to nie tylko zjawisko przedspołeczne lub tylko postbiologiczne. Ciało jest fundamentalne w procesie formowania społeczeństw [15], ale na pewno nie w taki sposób, iż całkowicie determinuje formę relacji społecznych i poczucie tożsamości. Ponadto teza, że ciało stanowi byt zarazem społeczny i biologiczny, wyraźnie zakłada, że relacje społeczne, działania i klasyfikacje mają wpływ na jego rozwój poprzez możliwość ich wcielania [10, 16-18]. Wcielenie to fizyczno-emocjonalno-behawioralny montaż [19], pozwalający na zafunkcjonowanie w jednostce społecznej pamięci tak, by dana osoba zaczęła ujawniać na przykład pożądane wyróżniki kobiecości/męskości w różnych instancjach: refleksyjności (wartości, normy, wyobrażenia), uwolnienia działania (gest, ruch ciała posługującego się przedmiotami), emocji, jaźni, ale też wyrażała te atrybuty za pomocą powierzchni ciała (poprzez jego wielkość, kształt i wygląd jego części składowych, sposób poruszania nimi) [10]. Ten ostatni wymiar, czyli wyrażanie atrybutów płci za pomocą zewnątrz ciała, nosi często miano ucieleśnienia. Ucieleśnienie rozumiane jest więc w tym miejscu jako zewnętrzny obraz tożsamości, manifestowany poprzez to, co widoczne na powierzchni ciała, zdefiniowany przez atrybuty ciała traktowane jako trwałe i zgodne z płcią. Ręce, nogi, tors, twarz, skóra – ich wielkość, muskulatura, wygląd, stan, według którego można szacować atrakcyjność i wiek, sposób poruszania nimi, używania ich w kontaktach z przedmiotami codziennego użytku oraz zachowania w określonych sytuacjach mają oddawać różnice między płciami i wiązkami ról płciowych. „Ucieleśnianie tożsamości narzuca na jednostkę obowiązek kontrolowania swojego wizerunku [...]” [1, s. 163].

W przypadku indywidualnego poczucia tożsamości i związków między tożsamością i ciałem odwołuję się do założeń antropologii filozoficznej, mówiących o tym, że zarówno ludzkie ciało, jak i świat człowieka są względnie otwarte, dlatego trzeba w nich lokować pracę i znaczenie. Zmusza to ludzi do działania nakierowanego na siebie, innych i otaczający ich świat [17, 20]. Jeśli tak jest, to ciało stanowi element konstytuujący tożsamość u obu płci, chociaż wcielenie i ucieleśnienie płci nie musi manifestować się w ten sam sposób. Wreszcie tożsamość określam na użytek tego artykułu jako zbiór definicji i sądów na temat siebie, przez pryzmat których dana osoba postrzega siebie jako kobietę/mężczyznę i swoje doświadczenia jako kobiece/męskie, co podlega potwierdzeniu i negocjacji podczas interakcji. Pojęcie tożsamości jest trudne do zdefiniowania, ale operacyjne, dlatego tak często stosowane [10]. Tożsamość zazwyczaj postrzega się jako istotę ją. Jednostka ludzka jest bytem dynamicznym, dlatego warto traktować tożsamość jako narzędzie służące ujednoczeniu i ustabilizowaniu siatek lektury i zapisu własnych doświadczeń. „Historia ja, którą opowiada sobie jednostka, ma związek z »liniami życia« (Bertaux, 1997, s. 33), będącymi

direct the conversation towards the topics of identity, body, and gender but rather nudity: we talked about the circumstances the participants (had) remained naked and what it was (had been) like).

Key categories

Before I try to confront the presented hypothesis, I shall attempt to conceptualize the most crucial notions on which this research project is based: body, identity, incorporation, and embodiment.

The body (understood as suggested here) is simultaneously a biological organism, a lived out experience affecting social relations, and a system of representation. Being an organic object, it is associated with a wide variety of social meanings. It is one of the topics and processes which cannot be unambiguously placed either in the social or in the biological or natural world: it is not simply a pre-social or post-biological phenomenon. The body is fundamental to the formation process of societies [15], yet not in a way which would make it fully determine the form of social relations and the sense of identity. Moreover, the thesis that the body is both a social and biological entity clearly assumes that social relations, activities, and classifications influence its development through the ability to be incorporated [10, 16-18]. Incorporating is a physical, emotional, and behavioural assembly [19] allowing the social memory to function within an individual so that the latter may begin to show, for instance, the expected marks of female/male identity in various instances: reflection (values, norms, imaginations), released action (gesture, movement of the body using items), emotions, and self, as well as to express these attributes using the body surface (through its size, form, and appearance of its constituents, the ways in which they are moved) [10]. The latter dimension, the expression of gender attributes with the exterior of the body, is often called embodiment. Hence, embodiment is understood here as the external image of identity, manifested in that which is visible on the surface of the body and defined by the bodily attributes treated as permanent and gender-compliant. Arms, legs, chest, face, skin – their size, muscles, appearance, the state enabling the estimation of age and attractiveness, the ways one moves them, uses them in contacts with every-day objects, and behaviour in certain situations, are expected to reflect the differences between genders and the bundles of gender roles. “The embodiment of identity imposes on the individual an obligation of controlling one’s image [...]” [1, p. 163].

In the case of the individual sense of identity and the connections between the identity and the body, I refer to the assumptions of philosophical anthropology, which say that both the human body and world are relatively open, therefore work and meanings have to be placed there. It forces people to perform activities oriented on themselves, others, and the surrounding world [17, 20]. Should it be so, the body is a constitutive element of the identity of both genders, albeit the incorporation and embodiment of gender can manifest in different ways. Finally, for the purpose of this article, I define identity as a set of definitions and statements about oneself, through which the given person perceives her- or himself as a woman/man and her/his experiences as feminine/masculine, which is confirmed and negotiated during interactions. Even though the notion of identity is difficult to define it is operational and thus frequently used [10]. The identity is usually seen as the essence of the self. Human beings are dynamic entities, thus it is worth treating identity as a tool used to unify and stabilize the read and write networks of one’s own experiences. “The history of the self the individual tells herself is related to the ‘life lines’ (Bertaux, 1997, p. 33), which are

również odniesieniami, pozwalającymi na dokonanie wyboru między sieciami poznawczymi i na zmiany kategorii postrzegania. To ta sama historia (lub prawie taka sama), którą jednostka opowiada innym ludziom, starając się o jej uznanie, a odrzucenie innych dotyczących jej wersji, jakie ci inni ludzie sobie wyobrazili (Dubar, 1991) [10, s. 212].

Wyniki i dyskusja

Powtórzmy: ciało ma być – według licznych autorów – elementem konstytuującym tożsamość kobiety w większym stopniu niż mężczyzny. A to dlatego, że kobieca tożsamość jest w o wiele większym stopniu ucieleśniona, czyli definiowana i manifestowana poprzez to, co widoczne na powierzchni ciała, przez takie atrybuty, jak kształt i waga ciała, sylwetkę przybierającą postać klepsydry z uwydatnionym jędrnym biustem, kształtnymi, sprężystymi pośladkami, długimi, szczupłymi nogami i niezbyt obfitymi biodrami, zarazem sprawiającą wrażenie proporcjonalnej itd. Cechy te opisują idealne kobiece ciało i jednocześnie są znakami osobowości. Wygląd zewnętrzny ma być tak ważny dla kobiecej tożsamości, bo wartość kobiety (kobiecość w kobiecie) jest mierzona tym, jak dobrze podolała zadaniu bycia piękną (czyli w jakim stopniu ucieleśniła obowiązujący model piękna).

Z przeprowadzonych przeze mnie rozmów wyłania się nieco odmienny obraz. Wygląd i piękno są kategoriami stosowanymi zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, w odniesieniu do siebie samych i innych osób. Piękno jako kategoria urodzajowego ciała w ich ujęciu w mniejszym stopniu jest kategorią moralną czy etyczną (czyli czymś, co zaświadcza o pięknie całej osoby), a w o wiele większym estetyczną – służy czerpaniu satysfakcji przez ją i przyjemności przez innych. Piękno jednakże jest inaczej łączone z męskością, a inaczej z kobiecością; nie omija żadnego z upłciwionych ciał, ale dla kobiet ten związek mógłby przyjąć (w dużym uproszczeniu) następującą formułę zapisu:

PIĘKNO = OCENA INNYCH (Kobiet i MĘŻCZYZN)
ORAZ SAMOCENA RÓŻNYCH ASPEKTÓW CIAŁA =
(WŁASNA) KOBIECOŚĆ

Dla wszystkich rozmawiających ze mną kobiet (niezależnie od ich urody, wieku, statusu społeczno-ekonomicznego, a były pod względem tych zmiennych dość zróżnicowane) części ciała, które wymykają się temu, co uznawane za pożądane, adekwatne (są na przykład za duże, za małe), potrafiły być udręką, przedmiotem wstydu, ciągle odczuwanego skrępowania.

[A – pielęgniarka w wielkomijskim szpitalu, lat 50]⁶ tak dalece czuła się skrępowana obfitością swojego biustu (zwłaszcza po ciąży) na ulicy, u gorsciarki (bo w sklepie nie znajdowała, wśród standardowych rozmiarów, biustonosza i musiała go szyć na miarę), na plaży, podczas współżycia małżeńskiego, że poddała go korekcie w kierunku wyobrażonej wielkości. Biust, jak sądzi, przytłaczał i zniekształcał całą jej figurę; do dziś kontroluje i utrzymuje wagę ciała, która jest, jej zdaniem, optymalna dla pożądanej wielkości biustu. Jeśli jakiś element garderoby optycznie powiększa biust, nie kupi go; nie założy więcej bluzki, kamizelki czy sukienki, jeśli ktoś zwróci uwagę zawierającą, według niej, choćby cień sugestii odnoszącej się do biustu. Biust (jego wielkość) sterował jej poczynaniami w wielu sytuacjach dawniej i obecnie.

[B – studentka, mieszka w średniej wielkości mieście, lat 21] zawsze była większa od innych dzieci i jako bardzo młoda dziewczyna – masywniejsza, co nie znaczy gruba lub niezgrabna, była i jest wyższa od większości rówieśnic, ma „męski” kościec i gorszy mięśniowy, a jej twarz jest delikatna.

also references enabling the choice between cognitive networks and the changes in perception categories. It is the same (or almost the same) story that the individual tells to other people, trying to make them recognize it and reject the other versions about her which the other people have imagined (Dubar, 1991) [10, p. 212].

Results and discussion

Let us rephrase: according to many authors, the body is a constitutive part of female identity to a larger extent than of male identity. This is because the female identity is embodied to a much greater degree, that is, defined and manifested by that which is visible on the surface of the body, by such attributes as the shape and weight of the body, the hourglass-shaped silhouette with firm and pronounced breasts, shapely and robust buttocks, long, slender legs, not too wide hips, while appearing well-proportioned, etc. These traits both describe a perfect female body and serve as personality indicators. Outward appearance is meant to be so important to the female identity because the worth of a woman (femininity in a woman) is measured by how well she has performed in the task of being beautiful (or to what extent she has embodied the current model of beauty).

Yet, the conversations I conducted reveal a slightly different image. Appearance and beauty are categories employed by both women and men in relation to themselves as well as other people. In their understanding, the beauty as a category of gendered body is less of a moral or ethical category (that is, something attesting to the beauty of the whole person) and more of an aesthetic one: it serves to bring satisfaction to the self and pleasure to others. However, the beauty is connected with masculinity in a different way than with femininity. While it does not spare any gendered body, for women this relationship (much simplified) could be written as the following formula:

BEAUTY = EVALUATION BY OTHERS (WOMEN & MEN)
AND SELF-EVALUATION OF VARIOUS ASPECTS OF
THE BODY = (OWN) FEMININITY

To all women who talked to me (regardless of their looks, age, socio-economic status; they were fairly differentiated in regard of these variables), the body parts which defied what was considered as desirable or adequate (e.g., too large or too small) could be a source of torment, shame, or constant embarrassment.

[A – a nurse in a city hospital, aged 50]⁶ felt so embarrassed by the ampleness of her bosom (in particular after her pregnancy) in the street, at a corsetiere's (she was unable to find bras in stores, among standard sizes, and had to have them custom made), on the beach, and during conjugal intercourse that she had it corrected towards her imagined size. Her breasts, she believes, weighted down and deformed her whole shape; she still controls and maintains the body weights she considers as optimal for the desired size of the bosom. If there is an item of clothing which optically enlarges breasts, she will not buy it. When she hears a remark even hinting at the bosom, she will not wear the blouse, camisole, or dress ever again. Her bosom (its size) has been directing her actions in many situations.

[B – a student, lives in a medium-sized town, aged 21] has always been larger than other children and young women as well – more massive, which does not mean fat or clumsy – she has been and still is larger than most of her peers, has a “male” skeleton and muscle corset, with

Skrywała więc swoje ciało w luźnych ubraniach typu unisex (do dziś czuje się w nich dobrze), na basenie na kostium zakładała szorty. Twierdzi, że i tak jest o niebo lepiej, od kiedy ma chłopaka i przegląda się w jego akceptacji i pożądaniu; na przykład od jakiegoś czasu rozbiera się na plaży, niegdyś potrafiła siedzieć cały dzień w sukience czy spodniach.

[E] – stomatolog w średniej wielkości mieście, lat 35] jest mamą kilkuletniego chłopca. Po ciąży brzuch i biust straciły pierwotny kształt (najpierw dużo przybrała, potem dużo straciła na wadze, pozostało sporo skóry na brzuchu, a biust obwisł). Teraz już nikt nie namówi jej, jak twierdzi, by opalać się topless (do ciąży opalała się bez stanika). Rozmawiała już ze specjalistą o korekcji brzucha, na razie odłożyła decyzję dotyczącą operacji (bo boi się powikłań i bólu), a bycie mamą wykorzystuje jako alibi – syn jest jeszcze mały, ale „na pewno nie życzyłby sobie, aby jego matka latała z gołym biustem”.

[G] – tancerka w klubie go-go, obecnie mieszkanka dużego miasta, lat 27] zawsze była szczupła i zaczęła późno dojrzewać, miała bardzo mały biust – w zasadzie nie miała, „ale stanik musiał być”, bo koleżanki się wyśmiewały, podrzucały anonimy. „[B]yłam strasznie z tego powodu załamana, strasznie płakałam [...], ale najlepiej to teraz się czuję, w momencie kiedy spotykam te dziewczyny, kiedy one są zapuszczone.”

Opisywanie siebie za pomocą kategorii piękna jest równoznaczne z dostrzeganiem braków, wad, kompleksów, tzn. uwypuklaniem odstępstw od obowiązującego ideału, od ogólnie podzielanych preferencji (stad bardzo łatwo można ją rozpoznać). Żadna z moich rozmówczyń nie była w pełni zadowolona z takiego ciała, jakie ma. Sądziły, że zawsze można nad nim popracować (niektóre z nich to robiły na rozmaite sposoby) i podnieść swoją wartość. Piękno ciała jest tą kategorią, która pokazuje, iż ciało o określonych parametrach to warunek konieczny, ale niewystarczający. Trzeba je udoskonalać i modyfikować, i dopiero takie umożliwi manifestowanie, umacnianie i przetrwanie rodzajowej tożsamości. Dlatego, by stać się manifestacją tego, kim jesteście i za kogo się uważamy, wymaga odpowiedniej diety, ilości ruchu/bezruchu i pracy skupionej na nim – wtedy zostanie podkreślona i ucieleśniona rodzajowa różnica. A utrzymanie kobiecej tożsamości w znacznym stopniu polega na ujawnianiu lub kreowaniu cech, które wpisują się w model, i ukrywaniu cech niezgodnych z nim. Celnie podsumowała to **[T]**: „właściwie to się człowiek nie powinien wstydzić swojego ciała [...], no ale jak nie ma co pokazać, to człowiek się wstydzi, ja przynajmniej się wstydzę”. Kategoria piękna zostaje już w bardzo młodym wieku uwewnętrzniona i podejmowane są zabiegi ucieleśnienia lub skrywania braku modelowych cech (zabiegi te w zasadzie nigdy nie ustają, badane w każdym wieku czuły się zobligowane do nich). Skądinąd piękno i młodość w przypadku kobiet są mocno powiązane ze sobą atrybutami ciała. Piękno bez młodości nie jest tyle samo warte, co w połączeniu z nią (takiego związku nie obserwuje się w przypadku mężczyzn) i odwrotnie – sama młodość nie wystarczy, by zostać uznaną za atrakcyjną.

Większość wymagań, oczekiwań, wyobrażeń i definicji dotyczących piękna była bardzo dobrze uwewnętrzniona przez badane kobiety, więcej – zostały wcielone i ucieleśnione przez nie. Innymi słowy, stały się fizyczno-emocjonalno-behawioralnymi montażami i powodowały, że „projekty” (czyli ich przekonania, jak powinny wyglądać, ubierać się itd.) uprzedzały „recenzje” (tzn. oceny innych osób) i dawały doskonałe złudzenie indywidualnych decyzji. Piękno okazało się też dla nich istotną kategorią samooceny i było mało prawdopodobne, że ktoś zrobi jakąś uwagę na temat podstawowych kwestii, od których zależy stopień kobiecości w kobiecie (co nie oznacza zmniejszenia wyczucenia na sądy innych i umniejszenia ich wpływu na samoocenę), bo

a delicate face. She thus concealed her body in loose unisex clothes (she still feels comfortable in them) and wore shorts over her swimming suit at the pool. She says that it is a whole lot better since she has had a boyfriend and sees herself in his acceptance and desire. For instance, she has taken her clothes off at the beach for some time, while she used to sit the whole day in a dress or trousers.

[E] – a dentist in a medium-sized town, aged 35] is a mother of a little boy. After the pregnancy, her breasts and abdomen lost their original shape (she first gained then lost much weight, has much excess skin on her belly, and her breasts sag). Nobody can convince her now, she claims, to sunbathe topless (she used to do so before pregnancy). She has already talked to a specialist about correcting her abdomen but decided to postpone the surgery (she is afraid of pain and complications) and uses being a mother as an alibi: the boy is still very young but “certainly wouldn’t like his mother to throw her boobs around”.

[G] – a dancer in a go-go club, now living in a city, aged 27] has always been slender and went into her puberty late, her breasts were very small: essentially non-existent, “but the bra had to be there”, or her peers laughed at her and left anonymous notes. “I was terribly upset because of it, cried horribly [...], but I feel best now, when I meet those girls, and they are neglected.”

Describing oneself by the category of beauty is tantamount to noticing defects, faults, and complexes, i.e., underlining the deviations from the ideal and commonly shared preferences (which make them easily recognizable). Not a single one of my interlocutors was fully satisfied with the body she had. They believed they could always work on it (some of them did so in various ways) and improve their worth. The beauty of the body as a category demonstrates that a body of certain parameters is a necessary but insufficient condition. It has to be perfected and modified, and only then it enables the gender identity to be manifested, strengthened, and preserved. Therefore, in order to become the manifestation of who we are and who we think we are, it requires a proper diet, amount of activity/inactivity, and work focused on it. Only then the gender difference shall be stressed and embodied. Whereas maintaining the female identity largely involves revealing or creating the qualities conforming to the model and hiding those which defy it. As **[T]** accurately summarised: “actually you shouldn’t be ashamed of your body [...] but, if you’ve got nothing to show, you’re ashamed, at least I am.” The category of beauty becomes internalized at a very young age, leading to efforts to embody or hide the lack of model qualities (these efforts generally never cease, the participants of all ages felt obliged to make them). Indeed, in the case of women, beauty and youth are strongly related to each other as body attributes. Beauty without youth is not worth as much as combined with it (which relationship is not observed in men), and vice versa: youth itself is not enough to be considered attractive.

The majority of requirements, expectations, imaginations, and definitions of beauty were very well internalized by the surveyed women. Even more so, they were incorporated and embodied by them. In other words, the women became physical, emotional, and behavioural assemblages and made their “designs” (or their beliefs what they should look like, wear, etc.) preceded the “reviews” (i.e., evaluations by others) and provided them with a perfect illusion of individual decisions. For them, the beauty turned out to be a significant self-evaluation category too, and it was quite unlikely that somebody would utter a remark on some basic issues on which the degree of femininity in a woman is dependent (which does not mean a lesser sensitivity to the evaluations

większość z nich sama uprzedza negatywne recenzje, doznając z danego powodu złego samopoczucia. Zwłaszcza podziw innych (wyzwalany przez piękno i atrakcyjność ciała) pozwalał podnieść kobietom poczucie własnej wartości. Praca nad ciałem (jego kondycją i prezencją) okazała się niemal równa pracy nad sobą (u części rozmówczyń, przede wszystkim tych bardzo młodych, duma i niezadowolenie z siebie były istotnie powiązane z wyglądem części ciała decydujących o kobiecości kogoś, a jednocześnie wiele dojrzałych kobiet biorących udział w przedstawionych badaniach deklaroowało, iż z wiekiem nabywało pozytywnego dystansu do swojego wyglądu).

Wobec kobiet, które zdają się ignorować kulturowe wymagania i/lub nie maskują faktu, że ich sylwetka nie dostaje do nich lub nie odpowiada preferowanym stylizacjom (na przykład obfite pośladki i/czy krótkie nogi w jeansowych rurkach bez kamuflowania niedoskonałości za pomocą wysokich obcasów i tunik), przejawiana jest ambiwalentna postawa: są krytykowane i podziwiane zarazem – „tak fajnie się czuje w swoim ciele i czasami aż za fajnie” [M].

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni uznają, że ludzie cały czas, niezależnie od kontekstu, klasyfikują i oceniają siebie. Konteksty działają jedynie jak wyznaczniki planów, decydując, co jest tłem, a co figurą. Odpowiedź: „Jestem kobietą/mężczyzną” oznacza jednak odmienną konfigurację wyznaczników planów, kryteriów i klasyfikacji. Kobiety oceniają inne kobiety, biorąc pod uwagę to, jak radzą sobie w roli bycia piękną. Wartość kobiety w ich oczach zależy od tego, jak zdała ten egzamin (potwierdzenie stanowi dość często zadawane przez kobiety w wywiadach retoryczne pytanie: „Czy ona nie ma lustra w domu?”); ale też kobiety nie dokonywały oceny mężczyzn w sposób, w jaki oceniały inne kobiety (a rozmawiający ze mną mężczyźni raczej nie oceniali wyglądu innych mężczyzn; chyba że mogli pochwalić ich za szczupłą sylwetkę, muskulaturę itd. i/lub przeciwdziałali wypowiedzianiu takich ocen wobec nich, do czego jeszcze powrócę). Dla kobiet wizyta u lekarza-mężczyzny może niekiedy okazać się specyficznym sprawdzianem w roli bycia piękną⁷.

Badane kobiety „[...] odwołują się do trzech sposobów przedstawiania własnego ciała: banalizacji, seksualności i piękna” [5, s. 154]. Badani mężczyźni także odwoływali się do tych trzech sposobów przedstawiania swojego ciała, ale z odmienną częstością odwołań do każdego z nich i inną akcentacją ważności danego sposobu, niż ma to miejsce w przypadku kobiet (o czym dokładniej w dalszej części pracy). W narracjach kobiet częściej pojawia się piękno i banalizacja (seksualność jest obecna w dość specyficzny i subtelny sposób), wykorzystują wspomnianą triadę do porządkowania relacji i identyfikacji emocji, i tak na przykład w relacje, w których banalizują swoje ciało (czyli zostaje zatarty jakkolwiek ślad refleksji na temat ciała, zapomina się o jego znaczeniu, a wspomniane zatarcie refleksji i zapomnienie o ciele jako znaczącym elemencie sytuacji daje komfort psychiczny), wchodzą bardzo łatwo; w tych, w których jest ono seksualizowane i łączone z pięknem, pojawia się wiele napięć.

Piękno w przypadku mężczyzn można opisać inną uproszczoną formułą:

PIĘKNO = SATYSFAKcja (ewentualnie jej brak)
≠ MĘSKOŚĆ

Brak satysfakcji pozostaje tylko brakiem satysfakcji i nie narusza poczucia męskości. Można powiedzieć, że definicje i sądy mężczyzn są nieco odmiennie i inna jest ich hierarchia.

Piękno w sensie spełniania kulturowych kryteriów stawianych męskiemu ciału (być szczupłym, ładnie i proporcjonalnie umięśnionym, być względnie silnym i sprawnym fizycznie,

by others and their impact on self-evaluation), since most of them anticipated negative reviews themselves and felt unwell because of it. Whereas especially the admiration of others (triggered by the beauty and attractiveness of the body) allowed the women to increase their self-esteem. The work on the body (its fitness and appearance) proved to almost equal perfecting oneself (in some interlocutors, particularly the very young ones, the pride and dissatisfaction with oneself were significantly related to the appearance of the body parts determining femininity, while many mature women participating in the study declared that they gained a positive distance to their appearance with age).

The attitudes shown towards the women who seem to ignore cultural requirements and/or do not conceal the fact that their silhouettes do not match them or correspond to preferred stylizations (e.g., ample buttocks or short legs in cigarette trousers, without concealing the imperfections with high heels and tunics) are ambivalent: they are criticized and admired at the same time: “I feel so good in my body, and sometimes too good” [M].

Both women and men agree that people classify and evaluate one another all the time, regardless of context. Contexts only serve as the indicators of planes, deciding what is foreground or background. The answer: “I am a woman/man”, however, involves different configurations of the indicators of planes, criteria, and classifications. Women evaluate other women according to how they fulfil the role of being beautiful. The worth of a woman depends in their eyes on how well she has passed this test (which is confirmed by a rhetorical question, quite frequently asked by the interviewed women: “Doesn’t she have a mirror at home?”); also, women did not evaluate men in the same way they did other women (while the men who talked to me rather did not evaluate the appearance of other men unless they could compliment their slender shape, muscles, etc.; and/or counteracted such opinions about them, which I will address later). For women, a visit to a male physician can sometimes become a peculiar test of the role of being beautiful.⁷

The surveyed women “[...] refer to three ways of presenting their bodies: trivialization, sexuality, and beauty” [5, p. 154]. The surveyed men also referred to these three ways of presenting their bodies, yet with different frequencies of references to each way and different accentuation of the importance of each than was the case of women (which is described in more detail below). In the narrations of women, beauty and trivialization are more frequent (sexuality is present in a peculiar and subtle way); they use this triad to order relations and identify emotions. In particular, they very easily enter the relations in which they trivialize their bodies (eradicating all traces of reflection upon the body, its meaning is forgotten, and this eradication and oblivion bring them psychological comfort). While the relations where it is sexualized and combined with beauty are rife with many tensions.

In the case of men, beauty can be described by another simplified formula:

BEAUTY = SATISFACTION (or lack of it)
≠ MASCULINITY

The lack of satisfaction remains just so and does not infringe upon the sense of masculinity. It might be said that the definitions and evaluations of men are slightly different and so is their hierarchy.

The beauty in the sense of fulfilling the cultural requirements of the male body (being slender, nicely and proportionally muscled, relatively strong and fit, having

mieć młodo wyglądającą skórę, zadbane włosy i paznokcie itd.) jest ważne, jednak nie stoi na szczycie tej hierarchii; niespełnienie ich powoduje przykre odczucia i krytyczne odniesienia wobec własnego braku dyscypliny i prezencji, ale nie umniejsza męskości w oczach własnych i innych. Rzadziej są też oceniani przez innych w kategoriach piękna, a jak do tego dochodzi, przeciwdziałają temu, by stało się to podstawowym kryterium ich oceny i wpływało na samoocenę (na przykład poprzez cięte riposty⁸), by radzenie sobie z rolą bycia atrakcyjnym i przystojnym znajdowało się w centrum i decydowało o zawartości męskości w mężczyźnie. Często więc uruchamiają obronę przed uczynieniem ich obiektem spojrzenia (choć jak chcą, to potrafią z tego czerpać przyjemność, ale to oni muszą chcieć); mężczyźni jedynie sobie samym dają prawo zastosowania kategorii piękna wobec siebie, uczynienia siebie obiektem spojrzenia i umiejscowienia tego kryterium w wizerunku ja. Widać to nawet na poziomie verbalizacji. Dla kobiet używane względem nich kategorie powiązane z pięknem są oczywiste, ich stosowanie przez innych wobec nich także, nie wymagają one samookreślenia się przez tego, kto je stosuje. U mężczyzn jest inaczej – mężczyźni, którzy stosują *explicite* lub *implicite* kategorię piękna względem siebie (ewentualnie wobec innych mężczyzn), określają siebie jako „estetów” (mówią: „u mnie [...] są głęboko zakorzenione jakieś podstawy estetyczne” [R] czy „proszę pani, bo ja jestem esteta” [BP]).

Może dlatego ci mężczyźni, którzy odczuwają satysfakcję z zastosowania kategorii estetycznych do swojego ciała, lubią lustra, zaś ci, których odbicie w zwierciadle pozbawia tego odczucia, uruchamiają te same kategorie samoopisu, co kobiety (opowiadają o wadach, kompleksach, brakach itd.) i raczej unikają jego „pola rażenia”. Okazuje się, iż część zabiegów pozwalających ciału być estetycznym nadal ma płęć i korzystanie z nich wzbudza pewną ambiwalencję: „ja chodzę, proszę pani, do manicurzystki. Jak pedał [...] no bo mi się tu robią takie różne... no te...” [BP].

Co stoi zatem na szczycie hierarchii definicji męskości? Ponownie posłużę się formułą, która, w kontekście poprzednich, wydaje się najmniej uproszczoną:

MĘSKOŚĆ = SEKSUALNOŚĆ = FALICZNOŚĆ

Męska tożsamość jest skoncentrowana na seksualności, na sprawności seksualnej (niekoniecznie mierzonej tym, co podpowiada etyka podboju, czyli liczbą seksualnych partnerek): [P] jasno deklaruje, że u niego „[...] nadwyżka pozytywnego stosunku do nagości wynika ze specyficznego stosunku do sfery seksu. [...] w ogóle... wszystkie najprzyjemniejsze rzeczy... co wcale nie znaczy, że miałem udane życie seksualne”. Nieco inaczej ujmuję to [L], ale jego wypowiedź równie jasno odmalowuje doniosłość tego aspektu:

„Uświadamiam sobie to dopiero, bo, bo, bo, bo uświadamiam sobie dopiero [pauza] z czego tak naprawdę zrezygnowałem i jaką rzeczywistość ma wagę. Coś takiego, dla... nie seks sam w sobie jako taki, tylko seks... który jest... elementem... dającym... [pauza] tą trudno definiowaną postać bliskości. [...] seks wynikający z pożądania. Że... cieszymy się chwilą, która, która zbliża nas w płaszczyźnie poza, pozawerbalnej, w której możemy płynąć w przestrzeniach, które, które zupełnie, nie, nie, nie dadzą się opisać, zaznaczyć, nic jakoś wyznaczyć granic”.

Kobieta jak jest rozebrana, to myśli, czy dobrze wygląda; mężczyzna potrafi powiedzieć wprost: „Myślę sobie, no na przykład czasami, że wiesz przydałaby mi się na przykład teraz jakaś panna [śmiech], to bym ją chętnie tego, wiadomo co...” [TP], a nagość (w drodze z łóżka do łazienki) „leniwej” koleżanki niesie konkretne przesłanie: „Zastanawiałbym się nad tym, czy, czy, czy to jest pewna sugestia, bo wydawa-

a young-looking skin, well-groomed hair and nails, etc.) is important but does not top this hierarchy. Neglecting them leads to unpleasant feelings and critical remarks on one's lack of discipline and appearance but does not reduce one's masculinity in the eyes of oneself or others. They are also less frequently evaluated by others in terms of beauty, and when it happens they do not let it become the fundamental criterion of their evaluation or affect their self-esteem (e.g., by sharp retorts⁸) nor allow complying with the role of being attractive and handsome to be central or determine the content of man within a man. Thus, they often trigger defences against making them objects of gazes (though, when they want it, they can derive pleasure from it; but they must want it); men grant themselves the exclusive right to apply the category of beauty to themselves, to make them the objects of gazes, and of placing this criterion in the image of self. It can be seen even at the verbalization level. For women, the beauty-related categories applied to them are obvious, as is their use by others in relation to them: they do not require a self-definition by the users. It is different in men: the men who explicitly or implicitly apply the category of beauty to themselves (or sometimes to other men) call themselves “aesthetes” (saying, “within me [...] there is some deeply rooted aesthetic foundation” [R] or “for I am an aesthete, madam” [BP]).

Perhaps this is the reason why the men who are satisfied by applying aesthetic categories to their bodies like mirrors, while those who are dissatisfied with their reflections employ the same self-descriptive categories as women (they talk about defects, complexes, lacks, etc.) and rather avoid its “reach”. It turns out that some of the treatments which allow the body to remain aesthetic are still gendered and using them leads to a certain ambiguity: “I go to a manicurist, madam. Like a fag [...] ‘cause I’m getting various those... you know...” [BP].

What therefore tops the hierarchy of masculinity definitions? I shall turn yet again to a formula which, in the context of the previous ones, seems the least simplified:

MANHOOD = SEXUALITY = PHALLICNESS

Male identity is focused on sexuality, on sexual performance (not necessarily measured by what the ethics of conquest dictates, i.e., the number of sexual partners): [P] openly declares, that his “[...] surplus positive attitude to nudity results from [his] peculiar attitude to the sphere of sex. [...] in general... all the most pleasant things... which doesn't mean I had a satisfying sexual life.” [L] has a slightly different take on it, but his words show the importance of this aspect just as clearly:

“I only now realize, ‘cause, ‘cause, ‘cause, ‘cause I only now realize [pause] what I really gave up and how important it really is. Something like that, for... Not just sex by itself, but sex... which is... the part... that gives... [pause] that hard to define form of closeness. [...] sex coming from desire. That... that let's enjoy the moment that, that makes us closer on a non, non-verbal plane, where we can swim through the spaces which, which totally, no, cannot, not be described, marked, somehow set the limits in any way.”

A woman, when undressed, thinks if she looks well; a man can say openly: “I think sometimes, for one thing, that, you know, I could use for one thing a girl now [laughs] so I would her, that, you know what...” [TP], whereas the nudity of a “lazy” female friend (between the bed and the bathroom) has a specific meaning: “I’d wonder if, if, if that’s a suggestion, ‘cause I’d think that it IS. A propo-

łoby mi się, że TAK. Propozycja...” [L]. Męskie skojarzenia, myśli i pragnienia o wiele częściej mają seksualny charakter i choć mężczyźni także opisują swoje ciało na trzy wyżej wymienione sposoby: piękno, banalizacja i seksualność, to niepomernie częściej używają tego ostatniego i zdaje się on być dla nich o wiele istotniejszy, mniej powiązany z napięciami, a o wiele bardziej z przyjemnością. Na przykład mężczyznom zdarza się robić coś, czego unikają kobiety – seksualizować relacje w układzie lekarz – pacjent, jeżeli lekarz jest kobietą. Zabieg ten jest co prawda ukryty (czyli pozostaje poza wiedzą innych) i ich zdaniem w żaden sposób nie narusza profesjonalności tego układu. [P] mówi „wiesz co, trudno mi jest powiedzieć, czy bym ją przeleciał, czy nie, no... by... by... jeszcze dziesięć lat to miałem wielką ochotę, o tak bym powiedział” i zaraz potem dodaje: „w związku z tym istnieje taka nić sympatii, oczywiście po mojej stronie, bo ona tam mnie traktuje jako zwykłego pacjenta”⁹. Kiedy posługują się rejestrem piękna, to ich samopoczucie jest zależne od wyglądu ciała (tak samo jak u kobiet). Rzecz w tym, że posługują się nim rzadziej, nie jest on tak oczywisty jak u kobiet i w porównaniu z seksualnością ma o wiele mniejszy ciężar gatunkowy.

W relacji personel szpitala (którym zazwyczaj są kobiety) – pacjent-mężczyzna męskość i związane z nią kryteria klasyfikacyjne okazują się całkiem ważnym planem z jeszcze innego powodu: „jak miałem tę operację kręgosłupa [chrząknięcie] kolosalnym problemem dla mnie było, a to myślę już dla każdego, ja byłem unieruchomiony przez dłuższy czas... no i sprawy fizjologii niestety działały się same, poza mną, i przychodziły młode, piękne dziewczyny, które mnie myły. Ja wtedy miałem czterdzieści parę lat, więc nie byłem wcale taki stary. No to było takie głębokie upokorzenie...” [BP]. W relacjach badanych mężczyzn wyraźnie zaznacza się element kontroli nad ciałem, kiedy, naznaczone chorobą lub anestezją, zostaje zmuszone do zapoznania treningu czystości oraz kontroli nad tym, co definiuje seksualną sprawność. Jako najtrudniejsze chwile w życiu są opisywane te po operacjach uniemożliwiających kontrolę nad fizjologią (przede wszystkim nad fizjologicznymi przejawami podniecenia¹⁰), ale i odwrotnie demonstracje (kiedy to nie stało się na wysokości zadania) są odczuwane i określane jako nie mniej okropne. Niestosowne demonstracje i braki demonstracji, w których głównym bohaterem jest członek (*fascinus versus mentula*), są to sytuacje zawsze dramatyczne: „Gdzieś tam pamiętam, jeżeli wchodząc w szczegóły, że... gdzieś tam doszło do pewnego... nie wiem jak to nazwać... [...] penetracji, ale potem gdzieś tam przestałem być podniecony i... no po prostu nie doszło do orgazmu z obydwu stron, trwało to bardzo krótko i te dwa doświadczenia mi bardzo gdzieś tam... na moją ambicję... [...] [Rysa została.] Ale bardzo, tak że jak jest płyta, to prawie ją złamała. Tak...” [K].

Wielkość organu definiującego mężczyznę [21] ma znaczenie i wcale nie dla kobiet. [P] ujął to tak: „jak, na przykład, latał po pokoju, no to trochę mnie śmieszy, jak mi fiut lata [...] wolałbym, żeby mi tak nie latał, szczerze mówiąc, co nie znaczy, że wolałbym mieć takiego, nie? [i pokazuje kilka centymetrów między kciukiem a palcem wskazującym]”, albo wielokrotne opowiadanie o wzajemnym naruszaniu prywatności w publicznych toaletach przez stojących przy pisuarach czy w męskiej szatni, motywowanym ciekawością i porównywaniem: „no w tej sytuacji tam pod prysznicem [...] no to faceci się oceniają [...] no co do... długości [śmiech] przyrodzenia, [...] no jeśli [pauza] znalazłby się tam facet, który... no nie spełnia przeciętnych... [pauza] przeciętnego... wyobrażenia, no to, albo byłby wyśmiany, albo byłby podziwiany, no... w tym takim... męskim... [pauza] znaczeniu tego słowa” [L], czy o żartowaniu pod prysznicem, którego motywem przewodnim jest wielkość penisa i seks („zawsze się śmialiśmy, że ma małe przyrodzenie” [K] czy „idzie [na siłowni] pod prysznic

sal...” [L]. Male connotations, thoughts, and desires are much more frequently sexual and, even though men also describe their bodies in the aforementioned three ways: beauty, trivialization, and sexuality, they use the latter incomparably more often and it seems much more relevant to them, less associated with tensions and more with pleasure. For instance, men happen to do something women avoid – to sexualize their doctor-patient relations – provided the physician is a woman. However, these efforts are hidden (and thus remains unknown to others) and so, in their opinion, does not infringe on the professionalism of the relation. [P] says: “you know, it’s hard to tell if I’d shag her or not, well... I’d... some ten years ago I really wanted to, yeah, I’d say so” and then adds: “so there’s that friendship, on my part, of course, ‘cause she treats me as a normal patient.”⁹ When men use the registry of beauty, their self-esteem depends on the appearance of their bodies (like in women). The difference is they use it less frequently and it is not as obvious as in women and, compared to sexuality, carries a much lesser weight.

There is yet another reason why masculinity and related classification criteria turn out to be quite important in the relation between hospital personnel (usually women) and male patients: “when I had that spine surgery [chuckles] it was a colossal problem for me, I think it would be so for everyone, I was immobilized for a long time... and, alas, the physiology did its thing, I had nothing to say, and there came these young, beautiful girls to wash me. I was forty-something by then, so I wasn’t that old. And it was so deeply humiliating...” [BP]. In the account of the surveyed men, the component of control over the body is clearly visible when, due to illness or anaesthesia it forgets the potty training and control over that which defines sexual prowess. The moments described as the most difficult ones in life are those after surgeries depriving one from the control over physiology (in particular the physiological signs of arousal)¹⁰, but the reverse situations (when one did not perform) are also felt and considered as equally awful. Improper demonstrations and lack thereof, in which the male member is the hero (*fascinus versus mentula*) are always dramatic situations: “I remember somewhere, if getting into details, that... there was a certain... I don’t know how to say... [...] penetration, but then, somewhere there, I stopped being aroused and... simply speaking there was no orgasm for any of us, it took very little time, and these two experiences very much to me... to my ambition... [...] [The crack has remained.] And very much so, if it’s a slab, it’s been almost broken. Yeah...” [K].

The size of the man-defining organ [21] is important, and not for women. According to [P]: “for example, when I run round the room, it’s a bit funny how my cock dangles [...] I’d rather it didn’t dangle so, to be frank, but it doesn’t mean I’d like to have it like that [shows several centimetres between his thumb and index finger]; also, the frequent narrations about the mutual breach of privacy in public toilets by men standing by urinals or in men’s locker rooms, motivated by curiosity and comparisons: “so, in that situation in the shower [...] blokes judge one another [...] well, regarding... the length [laughs] of the member, [...] well, if [pause], there was a guy who... well, does not reach the average... [pause] the average... image, well, he’d either be laughed at or, well, admired... well, in such a... man’s... [pause] meaning of the word” [L] as well as about the jokes in the showers, where the main topics are the size of the penis and sex (“we always laughed that his member was small” [K] or “he goes to the shower [at the gym] [...] so he... says

[...] no to do... do drugiego mówi, tylko się dobrze podmyj, bo zaraz przyjdę do ciebie, nie? No to jest oczywiście w formie żartu, nie?” [W]). Niektórzy z rozmawiających ze mną mężczyzn wprost podkreślali, iż „uważam, że jestem gdzieś tam dobrze zbudowany, obdarzony przez los też jestem okej” [K], „jestem zadowolony ze swojego ciała pod każdym względem, nie mam żadnych kompleksów...” [L]. „ja się tam swoich narządów [płciowych] jakoś tam bardzo nie wstydzę. Bo w zasadzie chyba nie mam się czego wstydzić, tak mi się wydaje, że jeżeli chodzi o te sprawy, to nie jest najgorzej” [TP], czyli z ich męskością jest wszystko w najlepszym porządku, jednak każdy z nich byłby o wiele bardziej zadowolony, gdyby „mierniczki” męskości był o parę centymetrów dłuższy.

Być może bardzo ciekawym wskaźnikiem zakorzenienia męskości w sferze, którą jest seksualność, są emocje związane z badaniem prostaty: zawsze jest ono określane jako fizycznie bardzo nieprzyjemne, w wielu rozmowach opisywano to jako rodzaj katastrofy obyczajowej – odstąpienie od cielesnego i seksualnego tabu. To poczucie silnego naruszenia integralności cielesnej, są też podstawy do uznania, iż badanie to odczuwane jest na kształt realnego lub symbolicznego gwałtu i z dużym wysiłkiem zmieniane są ramy interpretacyjne dla głęboko tkwiących schematów (podporządkowanie, bierność, uległość, utrata godności, przymus itp.). Innym ciekawym wskaźnikiem może być stosunek heteroseksualnych mężczyzn do gejów czy ekspozycji genitalnej innych mężczyzn. W pierwszym przypadku ujawnia się nie tyle uprzedzenie do nich (podawano wiele przykładów udanej znajomości i porozumienia z osobami o takiej orientacji), co niechęć, by stać się dla nich obiektem seksualnym: „nie chciały być obiektem gdzieś tam pożądania... czy nie wiem westchnięć... [nie chciały być obiektem seksualnym] dokładnie, tak, dla mężczyzn. Ale dla kobiet z kolei, jak najbardziej mógłbym...” [K]; „jedynie, co powoduje tak naprawdę dyskomfort wówczas, to co najwyżej fakt, że... mógłbym się znaleźć w takiej przestrzeni [basenowego prysznica] z kimś... kto... [pauza] kto, kto, kto, kto... homoseksualnie mógłby interesować się mną” [L]. W drugim wyraźnie deklarowano „mi to nie sprawia przyjemności oglądać... mężczyzny po nągu i zaglądać im tam [śmiech] szczególnie oglądać” [R], „[nie chciały] oglądać nagich facetów [...] byłoby to dla mnie niesmaczne, raczej by mnie drażniło. Wiedząc, wiedząc o tym, że nie ma żadnych tutaj podtekstów seksualnych, po prostu byłbym tym... byłbym tym zwyczajnie zniesmaczony”¹¹ [L].

Seksualny odcień może przybrać nawet stawienie się na komisji wojskowej: [BP]: „[...] komisja była mieszana, las liściasto... liściasto-iglasty. Proszę mi wierzyć, że żadna z nich nie patrzyła gdzie indziej tylko na mojego penisa. Wszystkie. [...] Który się ot kurczy w takiej sytuacji, i to już jest koniec! To jest katastrofa metafizyczna! Dla mężczyzny”. Obnażone genitalia przyciągają wzrok. Być może w ubranych społecznościach to silny i nadzwyczajny bodziec, a gapienie się stanowi reakcję psychologiczno-poznawczą, narzędzie ustanawiania relacji dominacji, voyeurystyczną przyjemność; na pewno nie jest neutralne w fallicznej kulturze, w której mężczyzna jest mężczyzną wobec kobiety, kiedy ma *fascinusa*, a nie *mentulę*. To rzeczywiście katastrofa dla jego obrazu siebie i samooceny wyprowadzanej z domniemanej oceny innych.

Bardzo ciekawie więc wypada rola kochanka/partnera. Obie płcie dysponują wyobrażeniem siebie, które lokuje się w obrębie miłości romantycznej. Obudowują związki tej natury istotnymi wartościami. Wydaje się, iż są to w dużej mierze wartości, których brak odczuwamy w innych relacjach (zaufanie, akceptacja, zaangażowanie, ofiarowanie siebie, znikanie ryzyka związanego z klasyfikacjami i wzajemnym ocenianiem, bliskość – przełamanie dystansu, także fizycznego, nieprzekraczalnego w innych relacjach). Obie płcie mówią o tym podobnym językiem. Interesujące jest falowa-

to the other, just wash yourself well down there, I'll come to you in a moment, right? Well, it's obviously meant as a joke, right?” [W]). Some of the men I interviewed stressed directly that “I believe I am well-built down there, and well-endowed too, OK?” [K], “I am satisfied with my body in every way, I don't have any complexes...” [L], “I'm not much ashamed of my [sexual] organs. For, in general, there's nothing to be ashamed of, I think, when it comes to these things, it isn't bad” [TP], that is, everything is in order when it comes to their manhood, yet each of them would be glad if their “yardsticks” of masculinity were several centimetres longer.

Perhaps a very interesting indicator of how masculinity is rooted in the sphere of sexuality are the emotions associated with the prostate examination: it is always described as very unpleasant physically, and in many conversations it was described as a kind of social disaster: a departure from a bodily and sexual taboo. It is a sense of a strong violation of physical integrity. There is also grounds to say that this examination is felt as a real or symbolic rape, so the interpretative frameworks for the deeply rooted schemas (submission, passiveness, subordination, loss of dignity, compulsion, etc.) are changed with much effort. Yet another interesting indicator may be the attitude of heterosexual men towards gay men or the genital exposition of other men. What is revealed in the first case is not a prejudice towards them (many examples of acquaintances and understanding with men of this orientation were given) but rather the reluctance to become a sexual object for them: “I wouldn't like to be an object of desire there... or sighs, I don't know... [I wouldn't like to be a sexual object], yes, exactly, for men. But for women, in turn, I surely could...” [K]; “the only thing that really causes me discomfort then is the fact that... I would find myself in such a space [of a shower by the pool] with someone... who... [pause] who, who, who... could have a homosexual interest in me” [L]. While in the latter case it was openly declared that “it is not a pleasure for me to watch... men in the nude and look there [pause] watch the details” [R], “I wouldn't like to watch naked men [...] it would be distasteful for me and rather annoying. Knowing, knowing that there are no sexual undertones here, I would simply be... I would be just disgusted by it”¹¹ [L].

Even attending a conscription board can have a sexual undertone: [BP]: “[...] the board was mixed, like deciduous... and coniferous forest. Please do believe me they all looked nowhere else but only at my penis. All of them. [...] And it just shrinks in such a situation, and it is the end! It is a metaphysical disaster! For a man.” Naked genitals draw the gaze. It may be so that in clothed societies it is a strong and unusual stimulus, and staring is a psychological and cognitive reaction, a tool to establish a domination relationship, a voyeuristic pleasure; it certainly is not neutral in the phallic culture where a man is a man to a woman when he has got a *fascinusa* and not a *mentula*. It is a veritable disaster to his self-image and self-esteem derived from the imagined evaluation by others.

Thus, the role of a lover/partner is very interesting. Both genders have their imaginings, which can be placed within the romantic love framework. They surround such relationships with significant values. It seems that these are by and large the values whose lack can be felt in other relationships (trust, acceptance, involvement, offering oneself, disappearance of the risk related to classifications and mutual evaluation, closeness – overcoming the distance, including the physical distance, impassable in other relationships). Both sexes describe it in similar words. The fluctuation of the answers (both at the level of used words and meanings)

nie wypowiedzi (zarówno na poziomie użytych wyrazów, jak i sensów) od banalności i prozaiczności do czegoś znaczącego, istotowego, co nasuwa refleksję, że dzięki „rzeczom” prostym i banalnym potrafi się dziać coś wielkiego, coś, za czym tęsknimy; jest w tym falowaniu ukryta podwójność, którą zawierają w sobie relacje seksualne – pewnie dlatego dostarczają wielu badanym niecodziennych odczuć, powiązanych z realizacją ważnych wartości (są ich udowodnieniem), ale też łatwo przejść na drugi kraniec kontinuum: odczuć te relacje jako nieznaczące, zinstrumentalizować akt uprawiania fizycznej miłości, a nawet zohydzić.

Ważność seksualności dla męskiej heteroseksualnej tożsamości rodzajowej jest też dostrzegalna w tym, jak mężczyźni percypują kobiety. Jednakże, wbrew często powtarzanym przekonaniom, nie jest to równoznaczne z przedmiotowym traktowaniem kobiet – sprawa jest bardziej złożona. Stosunek do kobiet ma wiele odcieni: od idealizowania seksu i przenoszenia tej idealizacji na związek [P, L] oraz kobietę, z którą jest się w takiej relacji [BP], poprzez „eksperymentowanie”¹² [R] do prostackiego podziału na „te do kochania i te do jebania” [G]. Jeśli pokonamy niechęć do ordynarności ostatniej kategoryzacji, to możemy dostrzec mechanizm konstruowania percepcji kobiet – pożądanie nie zawsze idzie w parze z uczuciem i pożądanie bez uczucia (także w pojęciu mężczyzn) w pewnym sensie uprzedmiotawia kobietę (bo nie jest ona wtedy podmiotem/partnerką w jednej z istotnych sfer budujących ich tożsamość), ale nie czyni tego tak w ogóle seks czy seksualne traktowanie kobiet.

Męscy rozmówcy nie dawali wprost dowodów posługiwania się etyką podboju [22], opartą na męskiej dominacji seksualnej, choć niektórym z nich niełatwo było pogodzić się z uzyskaną przez kobiety równością seksualną. Przejawiało się to bardziej u młodych mężczyzn, w postaci trudności poradzenia sobie z faktem, że ich kobieta była niegdyś kobietą innego – taka łyżka dziegciu w słoju miodu; więcej – nie przychodziło im do głowy, że to, iż oni byli niegdyś partnerami seksualnymi innych kobiet, mogłoby przeszkadzać ich ukochanym. Kobiety biorące udział w badaniach albo były wychowywane zgodnie z etyką reputacji (którą zanegowały, oraz twierdziły, że zaprzestały przekazywania jej swoim córkom), albo nie stykały się z nią *explicite* podczas socjalizacji (jednak mam wrażenie, iż nie udało się jeszcze żadnemu dorosłemu pokoleniu kobiet wyzbyć się wszystkich lęków zaimplementowanych im przez tę etykę).

Wnioski

Dominująca część pracy została poświęcona opisaniu, jak używane są dwie kategorie społeczne – piękno i seksualność. O wiele mniej spostrzeżeń dotyczyło powiązanych z nimi praktyk społecznych. Z pewnej perspektywy praktyki te są istotniejsze, bo wskazane kategorie konkretyzują i odtwarzają, wcielają i ucieleśniają, „[...] wywierają na ciało o wiele bardziej bezpośredni wpływ. [...] nie negują ciała, lecz wykraczają poza nie i je transformują [...]”, „[...] działają niczym materialne siły [...]” [18, s. 120] podczas formowania ucieleśnionych tożsamości i upłciwionych ciał. Praktyki czynią ludzkie ciało obiektem pracy, wiążą z osiągniętymi rezultatami określone znaczenia, coś wyolbrzymiają, coś pomniejszają, wprowadzają napięcia lub je usuwają. To upłciwione praktyki umożliwiają zapoznanie tego, co wspólne obu płciom, i uwypuklenie różnic, wręcz fizyczną zmianę. Wpływa to na fizyczne poczucie męskości i kobiecości, na doświadczanie ciała przez mężczyzn i kobiety. Społeczna definicja kobiety/mężczyzny przekłada się nie tylko na mentalne obrazy i fantazje, ale również na samopoczucie, postawy, upodobania, cielesne schematy, opanowane umiejęt-

is interesting, from triviality and prose to something meaningful, essential, which brings on the reflection that thanks to simple and trivial “things” something large may happen, something we miss. There is a duality concealed in this fluctuation, which is common in sexual relationships – it may be the reason why they provide the participants with many unusual feelings associated with the realization of important values (which they also prove). Yet, it is also easy to cross to the other end of the continuum: to experience these relationships as insignificant, to make the act of physical love instrumental or even appalling.

The importance of sexuality for the heterosexual male gender identity is also visible in how men perceive women. However, in spite of frequently repeated beliefs, it does not just equal the objectification of women – it is more complex than that. The attitude towards women takes many forms: from the idealization of sex and transferring this idealization to the relationship [P, L] and the woman in such a relationship [BP], through “experimentation”¹² [R], to the vulgar distinction between “those to love and those to fuck” [G]. Once we overcome the aversion to the obscenity of the latter categorization, we may notice the mechanism of how the perception of women is constructed: the desire does not always accompany the affection, and the desire without affection (also in the understanding of men) makes the woman an object (because she is not a subject/partner in a sphere important to building their identity), while sex in general or sexual treatment of women does not do so.

My male interlocutors did not provide direct evidence of employing the ethics of conquest [22] based on male sexual domination, even though some of them found it difficult to cope with the sexual equality attained by women. It was more evident in younger men, taking the form of a difficulty in dealing with the fact that their women had once belonged to other men – a kind of a fly in the ointment. Even more so, they could not imagine that the fact that they had once been sexual partners of other women might bother their current lovers. Whereas the women participating in the research were either raised according to the ethics of reputation (which they negated and claimed that they did not pass it on to their daughters) or had no explicit contact with it during their socialization (yet, I think that no adult female generation so far has freed itself entirely from the anxieties implemented by this ethics).

Conclusions

The predominant part of this work was devoted to describing how the social categories of beauty and sexuality are being used. There were much less observations of their associated social practices. From a certain viewpoint these practices are more important, as they realize and recreate, incorporate and embody, “[...] exert a much more direct influence on the body. [...] they do not negate the body but transcend and transform it [...]”, “[...] act as material forces [...]” [18, p. 120] in the formation of embodied identities and gendered bodies. Practices make the human body an object of work, relate achieved results with certain meanings, exaggerate some things and diminish others, introduce or remove tensions. These much gendered practices enable us to forget what both genders have in common emphasizing the differences: an almost physical change. It affects the physical sense of masculinity and femininity, the experience of the body by men and women. The social definition of a woman/man is not only translated into mental images and phantasies but also to one’s well-being, attitudes, likes, body patterns, mastered skills, and even the

ności, a nawet budowę ciała i jego odczuwanie. Męskość jest silniej związana ze społeczną kategorią seksualności i powiązanymi z nią praktykami niż z innymi kategoriami i praktykami cielesnymi, na przykład z pięknem. Mężczyźni posługują się kategoriami estetycznymi, jednak często zawierają one takie składowe, by nie został utracony główny wyznacznik męskości – aktywność i jej ucieleśnienia (gdy zaczyna się on wymykać, pojawia się ambiwalencja i konieczność uzasadnienia). Dla mężczyzny równie istotne jest zdyscyplinowanie i kontrola ciała, kierowanie ciałem, ale inaczej praktykowane niż przez kobiety i do czego innego odnoszące się. Czy impotencja zawierałaby w sobie tak ogromny ładunek dramatyizmu, gdyby nie to, że *fascinus* nie jest równy *mentuli*, gdyby nie maskulinizacja aktywności i feminizacja bierności, gdyby nie maskulinizacja kategorii seksualności? Dla kobiet taką kategorią jest piękno z wynikającymi z niej transformacjami ciała, z tożsamością rozgrywaną się na jego powierzchni. To jej można przypisać doświadczanie siebie przez kobiety jako ciągłego bycia na scenie, bycia oglądaną (powiada się przecież, że piękno rodzi się w oku oglądającego). Projekt uprzedza zatem recenzję, chcąc sprostać preferencjom oglądających itd. Piękno i seksualność są kategoriami społecznymi, które pomagają zdefiniować ciała kobiet i mężczyzn jako różne. Kategoria piękna nakłania też do postrzegania kobiecych tożsamości jako bardziej ucieleśnionych niż męskie i zarazem zapoznania faktu ucieleśnienia męskiej tożsamości. Paradoksalnie zapoznanie ucieleśnienia męskiej tożsamości wspiera kategoria jej ucieleśnienia – seksualność, zwłaszcza niejasny i ambiwalentny stosunek naszej kultury do organu definiującego seksualność [21]. Seksualność tak ukształtowana może zostać potraktowana jako jeszcze jeden sposób wcielenia dominacji, obietnicy aktywnej władzy, sposób przenoszenia obrazu samca i agresji. Dominacji dającej doświadczenie fizycznej przyjemności i pozwalającej na ukrycie bezpośredniej władzności poprzez dostarczanie przyjemności obu stronom, wpisanie w biologię (reprodukcja) oraz wbudowanie relacji seksualnych w romantyczny kod komunikacyjny. Chociaż nie jest tak bezpośrednio percypowana, to nie znaczy, że nie zdarzają się mężczyznom momenty takiego bezpośredniego, zarazem niezwerbalizowanego i nieurefleksyjnego, doświadczenia seksualności. Stąd może tak silne obawy przed stanieniem się obiektem homoseksualnego podniecenia i określanie tego jako dokonanie mentalnego czy symbolicznego gwałtu, lęk przed impotencją, ponieważ wtedy „[...] społeczna definicja mężczyzny jako dzierzącego władzę nie zostaje odzwierciedlona w jego ucieleśnieniu [...]” [18, s. 126] lub staje się zagrożona.

Samo wcielenie i ucieleśnienie może służyć uzasadnieniu i legitymizowaniu wcielonych i ucieleśnionych kategorii społecznych [18]. Wcielenie i ucieleśnienie sprawiają, że ciała zmieniają się w kierunku uwiarygodniającym kategorie i praktyki. Kobiety czynią kategorię piękna własną kategorią i spełniają ją, stosując liczne praktyki od wczesnych lat życia (jeszcze zanim rzeczywiście zaczną wypełniać role płciowe) i korzystając z porad wielu fachowców (przy okazji potwierdzając stereotypy kobiet oraz rozmaite koncepcje specjalistów), transmitują ją na swoje córki i inne (spokrewnione i niespokrewnione) kobiety. Podobnie mężczyźni czynią kategorię seksualności i wszystko, co z nią związane, własną kategorią i wykorzystują w celu jej urzeczywistnienia ogrom praktyk, przekazują ją bezpośrednio innym mężczyznom i pośrednio tym osobnikom płci męskiej, którzy nie mają statusu pełnoletniości. W związku ze społeczną ekskluzją seksu z określonych obszarów życia i kategorii wiekowych, transmisja kategorii seksualności, zanim chłopiec zacznie faktycznie pełnić role płciowe, jest o wiele mniej bezpośrednia, z drugiej strony z relacji części mężczyzn uczestniczących w badaniach wynika, że dość szybko – bo jako 12-13-latkowie – odwoływali się do tej definicji i tego sprawdzianu mę-

body build and its experience. Masculinity is more closely related to the social category of sexuality and its associated practices than with other bodily categories and practices such as beauty. While men use aesthetic categories, they often include components preventing the loss of the main indicator of masculinity: activeness and its embodiment (once it becomes elusive, there come the ambiguity and the need for justification). The discipline and control over body, directing one's body, are important for men to a similar extent but in a different way than to women and they relate to something else. Would impotence involve such an enormous amount of drama if *fascinus* equalled *mentula*, if activity was not masculinized and passivity feminized, if the category of sexuality was not masculinized at all? Such a category for women is beauty, with all the body transformations stemming from it and the identity taking place on its surface. It is the reason why women experience themselves as being constantly on stage, being constantly watched (for it is said that beauty lies in the eye of the beholder). Thus the design anticipates the review, trying to match the expectations of viewers etc. Beauty and sexuality are social categories which facilitate defining female and male bodies as different. The category of beauty also encourages the perception of women's identities as more embodied than those of men and to forget the embodiment of male identity. Paradoxically, the category in which men's identity is embodied, sexuality, contributes to forgetting this embodiment: especially the unclear and ambiguous attitude of our culture to the man-defining organ [21]. The sexuality shaped so can be treated as just one more way to incorporate domination, the promise of active power, a way to transfer the image of a male and aggression. The domination bringing the experience of physical pleasure and allowing the direct dominance to be concealed by providing pleasure to both parties, inscribing into biology (reproduction), and building the sexual relations into a romantic communication code. While it is not equally directly perceived, it does not mean that men do not have moments of such direct and yet unverballed and unreflective experience of sexuality. Perhaps it is where the fears from becoming an object of homosexual arousal come from, as well as referring to it as a mental or symbolic rape, and the fear of impotence, since then the “[...] social definition of a man as having the power is not reflected in his embodiment [...]” [18, p. 126] or is threatened.

The very incorporation and embodiment may serve to justify and legitimize the incorporated and embodied social categories [18]. The incorporation and embodiment make bodies change in a way which makes the categories and practices more believable. Women make the category of beauty their own and fulfil it by performing various practices from the early years (even before they start to perform gender functions) and by following the guidance of many experts (and actually confirming the stereotypes of women and concepts of specialists), which they transfer to their daughters and other women (related or not). Whereas men similarly make the category of sexuality their own, and everything related to it, and employ a plethora of practices to realize it, transfer it directly to other men and indirectly to those male individuals who had not achieved the status of adults. Due to the social exclusion of sex from certain areas of life and age categories, the transmission of the category of sexuality before a boy actually begins to perform gender-related roles is much less direct; on the other hand, the accounts of some of the men participating in the study show that they referred to this definition and this test of manhood fairly quickly, being 12-13 years old. Girls are quickly drawn into the category of beauty, whereas sexual-

skości. Dziewczęta są szybko wciągane w kategorię piękna, seksualność zaś jest czymś na kształt granicy rozdzielającej męskie od przedmęskiego (kobiece od przedkobiecego).

Znaczenia, wyobrażenia, ciało i jego doświadczanie wydają się wzajemnie uwikłane. Ciało zależy od znaczeń i wyobrażeń (znaczenia i wyobrażenia wywierają wpływ na kształtowanie ciała i jego doświadczanie), ale znaczenia i wyobrażenia nie mniej zależą od ciała, od wcielenia i ucieleśnienia (muszą zafunkcjonować w postaci montażu wcielającego społeczną pamięć). Ich podtrzymywanie nie jest wynikiem jedynie zewnętrznych czy opresyjnych wobec jednostki ideologii, ale także czerpania przez nią z wielopostaciowego doświadczenia wcielenia i ucieleśnienia [18]. Dwie odniesione do ciała kategorie społeczne (seksualność i piękno) oraz praktyki społeczne służące ich wcielaniu i ucieleśnianiu są więc przyczynkiem do ukazania dynamicznej relacji, w której ciało kształtuje stosunki społeczne i jest przez nie przekształcane. To ilustracja przechwycenia niektórych wymiarów ludzkiego ciała i ich zmodyfikowania tak, by pomagały reprodukować struktury społeczne. To wskazanie, jak ten ciągły proces przechwytywania wpływa na doświadczanie ciała, a także egzemplifikacja ilości pracy, którą ludzie wykonują nad swoim ciałem i ciałami innych. Dość jednostronne i jednowymiarowe omówienie tych dwóch kategorii uzmysławia, że dzięki nim nie tylko dokonywany jest opis doświadczania uplciowionego ciała. Działają one „[...] jak przejaw lub prototyp koncepcji społecznie akceptowalnego ciała [...]” [18, s. 129], co tym samym pomaga podtrzymywać społeczne podziały (i nierówności).

ity is a kind of a frontier between the pre-masculine and masculine (feminine and pre-feminine).

The meanings, imaginings, the body, and its experience seem to be mutually entangled. The body depends on the meanings and imaginings (which influence the shaping and experiencing of the body), but both the meanings and imaginings are no less dependent on the body, on the incorporation and embodiment (they have to function as an assembly embodying the social memory). Maintaining them is not simply a result of external ideologies or ones oppressive to individuals but also of its drawing from the many-sided experience of incorporation and embodiment [18]. The two social categories related to the body (sexuality and beauty) and the social practices used to incorporate and embody them are thus a contribution to show a dynamic relationship in which the body shapes social relations and is transformed by them. It is an illustration of certain dimensions of the human body being captured and modified so that they help reproducing social structures. It also points out how this constant capturing affects the experiencing of the body and exemplifies the amount of work performed by people on their own bodies and the bodies of others. The fairly one-sided and one-dimensional discussion of these two categories make it clear that they do not just describe the experience of the gendered body. They act “[...] as symptoms or prototypes of the concepts of the socially acceptable body [18, p. 129] and thus contribute to maintaining social divisions (and inequalities).

Przypisy Endnotes

- 1 Na pierwszy rzut oka sprawa może wydawać się prosta: każdy ma przecież ciało i kiedyś był nagi. Powszechna cieleśność ludzi i nagminność doświadczania nagości jest raczej trudnością niż zaletą podjętego problemu, bowiem zasadę doboru do próby buduje się zazwyczaj w oparciu o jakąś cechę podzielaną z innymi, a odróżniającą od innych i istotną dla tematu badania.
- 2 Warunki społeczno-kulturowe w różnym stopniu i na rozmaite sposoby sprzyjają ich opanowywaniu i wykorzystywaniu. Jesteśmy członkami takiego typu społeczeństwa, który konsoliduje wskazane możliwości i umiejętności w trwałą postawę [9]. Nadal jednak różnimy się między sobą poziomem zachowywania dystansu wobec siebie i swojego ciała, traktowania siebie jako obiektu wielopoziomowej i wieloaspektowej obserwacji, refleksyjnością wobec poczynionych obserwacji i ich werbalizacją.
- 3 Gra między badaczem a badanym toczy się o te obszary, w których granica tego, co można zakomunikować innemu o własnej nagości/ciele, może zostać wydatnie przesunięta. Oczywiście ma ona miejsce tylko wtedy, kiedy badany przystępuje do niej z własnej woli. Staralam się pomagać swoim rozmówcom poprzez przywoływanie kontekstów, o których zakładałam, że jesteśmy nakłaniani do refleksyjności dotyczącej własnego ciała/nagości, do nazywania sytuacji, zasad – norm, oczekiwań, własnych emocji, do zapamiętywania zdarzeń i myśli.
- 4 Wynika z tego, że zrealizowałam badania, w których ludzie nie są wymieniaalni. Zarówno badani, jak i badacz to konkretni ludzie z konkretnym bagażem doświadczeń i wszystkimi konsekwencjami tego faktu dla przebiegu badań i jego wyników. Nie oznacza to, że takie badania nie są w stanie dostarczyć naukowej wiedzy [5-7, 9]. Uznałam, iż przekonując ludzi do porozmawiania ze mną, uzyskam bogate i wysokiej jakości obserwacje w dość prosty i ekonomiczny sposób. Zyskam też dostęp do obserwacji, których nie mogłabym poczynić sama. Innymi słowy, wykorzystałam ugruntowane w naszej kulturze nawyki i postawy obserwacji i samoobserwacji oraz ogrom pracy prowadzonej przez wielu ludzi od bardzo wielu lat. Odtwarzane w narracjach badanych czynniki są ujęte z subiektywnej perspektywy (co nie

- 1 At first glance, this may seem simple, as everyone has a body and has already been naked. However, the common corporeality of humans and univesality of the experience of nudity is more of a difficulty than advantage in this issue, since the principle of sample selection is usually constructed based on a trait, relevant to the research subject, shared by some and separating them from others.
- 2 The socio-cultural conditions contribute to mastering and using them to a varying degree and in various ways. We belong to the type of society which consolidates the indicated skills and capabilities into a permanent basis [9]. We still differ between one another, however, in the degree to which we keep the distance to ourselves and our bodies, to the treatment of oneself as an object of multi-layered and multi-faceted observation, the reflection on the observations, and their verbalization.
- 3 The stake in the game between the researcher and the participant are the areas where the limit of what can be communicated to someone else about one's nudity/the body can be significantly shifted. Obviously, the game takes place only when the participants consents to take part in it. I tried to help my interlocutors by adducing the contexts by which, I assumed, we are encouraged to reflection upon our body/nudity, to name situations, rules and norms, expectations, our own emotions, and to memorize thoughts and events.
- 4 It follows that that I performed a research in which people cannot be substituted. Both the participants and the researcher are specific people burdened with specific experiences, and the consequences of this fact impact the course and results of the research. This does not mean, however, that similar studies cannot bring scientific knowledge [5-7, 9]. I decided that by convincing people to talk to me I would obtain a wealth of high-quality observations in a relatively simple and economic way. I would also gain access to observations I could not make myself. In other words, I used the habits and observation and self-observation attitudes established in our culture, as well as the abundance of work performed by many people for many

- znaczy, iż są subiektywistyczne) [5, 11, 12], zatem badani tworzą wraz z badaczem zespół badawczy, ale nie wykonują pracy badacza ani za badacza.
- 5 Dekonstruowanie jednostkowych doświadczeń i poszukiwanie w nich odbić określonych elementów procesów i struktur społeczno-kulturowych niesie ze sobą pewne ryzyko: po pierwsze nadinterpretacji materiału empirycznego, po drugie zbyt łatwego przemieszczania się między opisem a interpretacją podczas analizy [5]. W pierwszym przypadku starałam się zakreślić możliwe interpretacje poprzez sledzenie biografii informatora, przyjęcie określonego obrazu jego osoby i jego wartości, w drugim – poprzez ostrożne stawianie celów analizie i dość wyraźne zaznaczanie przejść od opisu do interpretacji. Innym ryzykiem jest brak sformalizowania stylu i dróg takiego wnioskowania. Dla wielu brak ten jest równoznaczny z brakiem obiektywizacji i odejściem od kryteriów naukowości.
 - 6 Chcąc sprostać zapewnieniu o poufności otrzymanych informacji, ukryłam swoich rozmówców pod wytuszczonymi literami alfabetu, zapisanymi w kwadratowych nawiasach. W przypadku opisów podałam wybrane dane z charakterystyki społeczno-demograficznej kobiet, tak by unaocznic wspomnianą różnorodność pod względem tych zmiennych. Są to zaledwie przykładowe opisy wywiedzione z przeprowadzonych rozmów, ale są one reprezentatywne dla całości (równie dobrze mogłabym wymienić je na inne, pochodzące z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów) oraz mimo swojej skrótowości pozwalają dostrzec znaczną liczbę elementów relacjonowanej specyfiki związku między ciałem i kobiecą tożsamością, a także rolę, jaką w tym związku odgrywa kategoria piękna.
 - 7 Kobiety raczej nie seksualizują relacji, która ma miejsce między nimi a lekarzem-mężczyzną. Według badanych jedną z cech dobrego medyka jest to, że swym zachowaniem nie daje niczego odczuć, co mogłoby nasuwać, że ocenia kobietę jako atrakcyjną seksualnie. Nie znaczy to, że nie są łase na komplementy ze strony atrakcyjnego lekarza w odniesieniu do swojego ciała, ale lekarz musi potrafić wprowadzić kategorię piękna bez odniesień seksualnych. Jeśli lekarz posiada taką umiejętność, to kontakt z nim wyraźnie podnosi samoocenę kobiet (jak w przypadku moich rozmówczyń).
 - 8 Znamienna pod tym względem jest anegdota opowiedziana przez [W]. Mężczyzna ten poszedł na plażę wraz ze znajomymi. Jeden z nich pozwolił sobie na komentarz dotyczący jego tuszy. Według relacji mojego rozmówcy sytuacja przyjęła następujący obrót: „komentarz był taki jeden ten, że... [pauza] że za duży brzuch mam, nie? [śmiech] [...] Znaczący... to był znajomy dalszy nie, nie utrzymaliśmy kontaktu, nie. [...] a on mówi, że z takim brzuchem to by się nie pokazywał. To mu powiedziałem, gdybym miał taką twarz jak ty, to bym na niej siedział”. Inny z badanych na pytanie, czy broni się przed takimi ocenami, odpowiedział: „E. [żona] czasem coś tam powie. Ale wiesz, E. też ma kompleksy i jak mi coś tam powie, to też jej powiem” [TP].
 - 9 To nie spowodowana przeze mnie wypowiedź mężczyzny o samopoczuciu, kiedy zdarza się tak, iż trzeba się podczas wizyty lekarskiej obnażyć. Czy jeszcze inna wypowiedź, która ilustruje ten sam zabieg: „jest coś takiego, że... jak, jak na przykład wiozę na stół operacyjny człowieka, no to tam... bez niczego, prawda? [...] Cewnik, te sprawy... no. Oh, well... a pani anestezjolog zawsze mi się podobala [śmiech]” [BP].
 - 10 Fakt ten potwierdziła pielęgniarka z oddziału chirurgicznego, kiedy rozmawialiśmy o wstydzie cielesnym. Z jej doświadczenia zawodowego wynika, że najbardziej nasilone oznaki wstydu u mężczyzn występują po operacjach lub urazach kręgosłupa, kiedy podczas zabiegów higienicznych czy medycznych nie panują (bo z powodu urazu lub podanych leków nie mogą panować) nad erekcją.
 - 11 Może warto zaznaczyć, iż cytaty pochodzą z rozmów o codziennych doświadczeniach mężczyzn i nie rozmawialiśmy o pornografii, kiedy to rozmaitości osobnicy szermują mieczem wyciągniętym z pochwy, ale o sytuacjach takich, jak na przykład przebieranie się czy branie prysznic na siłowni, basenie, po pracy itp.
 - 12 Na przykład białe małżeństwo czy rozmaite sprawdziany („była taka Ruska, chyba, Żydówka nawet rosyjska, lekarka, gdzieś tam na chwilę. [...] no byliśmy razem i, i chciałem zobaczyć, czy ja naprawdę nie lubię otyłych. No i nie lubię otyłych” [R]) bez zważania na ich emocjonalne konsekwencje dla drugiej strony.
- years. The factors reproduced in the participants' narrations are shown from a subjective viewpoint (which does not make them subjectivistic) [5, 11, 12]. Thus, the participants were part of the research team but did not do the work of the researcher or for the researcher.
- 5 Deconstructing individual experiences and seeking within the reflections of specific elements of socio-cultural processes and structures carries some risk: first of over-interpreting the empirical material, and second of switching too easily between the description and interpretation during analysis [5]. In the former case, I tried to outline possible interpretations by following the informant's biography, adopting a certain image of her or his personage and values. In the latter, by carefully setting the goals for analysis and quite clearly marking the shifts between description and interpretation. Yet another risk lies in the lack of formalization of this style and ways of reasoning. For many, this lack equals the lack of objectivity and departure from the criteria of science.
 - 6 Trying to conform to the guarantee of confidentiality of obtained information, I hid my interlocutors under bold capital letters in square brackets. I also included selected data from the socio-demographic characteristics of the women in order to underline the aforementioned diversity in these variables. These are just examples of descriptions derived from the conversations I held, yet they are representative of the whole (I could very well exchange them for others, also taken from my interviews). Still, in spite of their brief character, they allow to notice a large number of components of the referred specificity of the relation between the body and woman's identity as well as the role the category of beauty plays in this relation.
 - 7 Women tend rather not to sexualize the relation between them and a male physician. According to them, a trait of a good medic is that he does not show in his behaviour anything which would let them feel that he considers a woman as sexually attractive. It does not mean that they do not crave compliments from attractive physicians regarding their bodies; rather, the physician has to be able to introduce the category of beauty without innuendos. If the doctor has such a skill, contact with him is clearly beneficial to the self-esteem of women (as was the case of my interlocutors).
 - 8 The anecdote told by [W] is of particular interest in this regard. That man went to the beach with his friends. One of them made a remark about his bulk. As my interlocutor related, the events took the following turn: “there was a remark, well, that... [pause] that my belly was too big, OK? [laughs] (...) I mean... so he was just an acquaintance, right, we aren't in touch. (...) and he said he wouldn't go out with such a belly. So I was like, if I had a face like yours, I'd be sitting on it.” Another man asked if he defends himself from such evaluations, replied: “E. [Wife] says something from time to time. But, you know, E. has complexes to, so when she tells me something, I'll tell her” [TP].
 - 9 It was an unprovoked statement of a man about his mood when it happens that he has to undress during a visit to the doctor's. Or like another statement illustrating the same procedure: “there's that... when, when they take a man to the operating room, for example, there... you got nothing, right? (...) A catheter, these... yeah. Oh, well... and I've always really liked the anaesthesiologist [laughs]” [BP].
 - 10 This fact was confirmed by a surgery ward nurse when we talked about bodily shame. It stems from her professional experience that the most poignant symptoms of shame in men can be observed after surgeries or spinal trauma, when they cannot control their erections during hygienic or medical procedures (because they cannot due to injury or medication).
 - 11 It may be worth stressing that the quotations come from conversations about every-day experiences of men and we did not discuss pornography, where various individuals fence with unsheathed swords, but about such situations as changing or taking a shower at the gym, pool, after work, etc.
 - 12 Like white marriage or various tests (“there was a Russian girl, I think, maybe even Russian-Jewish, a doctor, for a while. (...) so we were together and, and I wanted to see if I really don't like fat girls. And I don't like fat girls” [R]) with no consideration to their emotional outcome for the other.

Piśmiennictwo

References

- [1] Jakubowska H., Socjologia ciała. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.
- [2] Kaschak E., Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne. Gdańskie Wydawnictwa Pedagogiczne, Gdańsk 2001.
- [3] Melosik Z., Tożsamość, ciało, władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne. EDYTOR S.C., Poznań – Toruń 1996.
- [4] Tseëlon E., The mask of femininity. Sage Publications, London 1995.
- [5] Kaufmann J.-C., Wywiad rozumiejący. Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- [6] Kaufmann J.-C., Dirty linen: couples and their laundry. Middlesex University Press, London 1998.
- [7] Rabinow P., Refleksje na temat badań terenowych w Maroku. Wydawnictwo Marek Derewicki, Kęty 2010.
- [8] Babbie E., Badania społeczne w praktyce. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- [9] Elias N., Społeczeństwo jednostek. Wydawnictwo Naukowe PAN, Warszawa 2008.
- [10] Kaufmann J.-C., Ego. Socjologia jednostki. Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- [11] Prawda M., Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schutze). Studia Socjologiczne, 1989, 4, 81-98.
- [12] Thomas W.I., Znaniecki F., Chłop polski w Europie i w Ameryce. LSW, Warszawa 1976.
- [13] Kvale S., Prowadzenie wywiadów. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- [14] Clark M., Whose eyes? Women's experiences of changing in a public change room. Phenomenology & Practice, 2011, 5 (2), 57-69.
- [15] Turner B.S., The body and society. Basil Blackwell Publisher Ltd., Oxford 1989.
- [16] Berger P.L., Luckmann Th., Społeczne tworzenie rzeczywistości. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
- [17] Gehlen A., W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia. Czytelnik, Warszawa 2001.
- [18] Shiling Ch., Socjologia ciała. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- [19] Mauss M., Socjologia i antropologia. Wydawnictwo KR, Warszawa 2001.
- [20] Plessner H., Pytanie o *conditio humana*. Wybór pism. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.
- [21] Friedman D.M., Pan niepokorny. Kulturowa historia penisa. MUZA S.A., Warszawa 2003.
- [22] Giddens A., Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach. Wydawnictwo Naukowe PAN, Warszawa 2006.

Adres do korespondencji:

Address for correspondence:

Ewa Banaszak
ul. Koszarowa 3
51-149 Wrocław
tel. 601 929 714
e-mail: ewa.banaszak@uwr.edu.pl

Wpłynęło/Submitted: X 2014
Zatwierdzono/Accepted: XI 2014